

## GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI

Ur. 1919 w Kielcach, zm. 2000 w Neapolu.

Prozaik, krytyk literacki, publicysta.

Syn Józefa Herlinga-Grudzińskiego i Doroty z Bryczkowskich. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas studiów drukował recenzje i szkice.

W 1939 r. wziął udział w kampanii wrześniowej. Po klęsce wojsk polskich, przekraczając niemiecko-radziecką linię demarkacyjną, dostał się do Lwowa. Gdy znalezienie pracy w mieście okazało się niemożliwe, udał się do Grodna, tam pracował w teatryku kukielkowym W. Jaremy. W marcu 1940 r., gdy chciał znów nielegalnie przekroczyć granicę ZSRR, aresztowano go NKWD. Został skazany na pięć lat więzienia – część kary odsiedział w więzieniach w Witebsku i Leningradzie, a następnie został osadzony w łagrze pod Archangielskiem nad Morzem Białym.

W listopadzie 1941 r., cztery miesiące po ogłoszeniu amnestii dla Polaków więzionych w Związku Radzieckim, rozpoczął głodówkę protestacyjną, wskutek czego został zwolniony i przedostał się do najbliższej polskiej misji wojskowej.

Opuścił Rosję z armią gen. Władysława Andersa, w której został wcielony do X Dywizji Piechoty. Przebył wraz z nią szlak bojowy – z Iranu, przez Irak, Palestynę i Egipt do Włoch. Jako radiooperator wziął udział w bitwie pod Monte Cassino (został odznaczony Virtuti Militari), a także w bitwach pod Kanconą i na Linii Gotów.

W Jerozolimie współpracował z pismem „W drodze”. Pełnił funkcję kierownika literackiego „Orła Białego”, tygodnika II Korpusu. Był współzałożycielem i współredaktorem wydawanej w Rzymie „Kultury” (1947). Po przeniesieniu pisma do Paryża osiadł w Londynie. Tam współpracował także z „Wiadomościami”. Później mieszkał w Monachium i współpracował z Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. Nawiązał przerwana współpracę z „Kulturą”, drukował w pismach włoskich. Był też stałym współpracownikiem Instytutu Literackiego w Paryżu. W 1955 r., po śmierci żony, malarki Krystyny z domu Stojanowskiej, powrócił do Włoch. Zamieszkał w Neapolu.

Laureat nagród: „Kultury”, im. Jurzykowskiego, im. Kościelskich, „Wiadomości”, prestiżowej włoskiej nagrody Premio Viareggio, międzynarodowej Prix Gutenberg i francuskiego Pen Clubu.

Jest autorem opowiadań, szkiców i dokumentów: *Żywi i umarli*, *Inny świat*, *Skrzydła ołtarza*, *Drugie przyjście oraz inne opowiadania i szkice*, *Upiory rewolucji*, *Wieża i inne opowiadania*.

Wydał też dzienniki: *Dziennik pisany nocą* (1971–1972), *Dziennik pisany nocą* (1973–1979), *Dziennik pisany nocą* (1980–1983), *Dziennik pisany nocą* (1984–1988).

Większość jego książek, które w czasach komunizmu ukazały się za granicą, została przedrukowana w kraju w obiegu niezależnym.

## INNY ŚWIAT

### Geneza

Utwór ukazał się w 1951 r. w Londynie w języku angielskim, a w 1953 r. w języku polskim, także w Londynie. Tekst poprzedza motto: „Tu otwierał się inny, odrębny świat, do niczego nie podobny; tu panowały inne, odrębne prawa, inne obyczaje, inne nawyki i odruchy, tu trwał martwy za życia dom, a w nim życie jak nigdzie i ludzie niezwykli. Ten oto zapomniany zakątek zamierzam tu opisać”.

Ten „martwy dom” to oczywiście stalinowska Rosja, a „inny świat” to świat beznadziei i braku litości. Książka opowiada o przeżyciach autora w więzieniach i podczas zsyłki do obozu leśnego w Jercewie pod Archangielskiem w latach 1940–1942. Niezwykłe dzieło bywa nazywane świadectwem, wspomnieniem, refleksją intelektualną, literaturą obozową, komentowanym raportem, zbeletryzowanym dokumentem.

### Recepcja

Fragmety książki były publikowane w odcinkach w londyńskich „Wiadomościach” (1949–1950). Pojawiły się wówczas głosy, iż takich obrazów i sytuacji w Związku Radzieckim nie było. Grudziński ukazał bardzo bolesną prawdę o losach ofiar totalitarnych systemów zagłady. Książka zakazana w Polsce komunistycznej jest obecnie jedną z podstawowych lektur licealisty.

### Konwencja

Gustaw Herling-Grudziński to pisarz, który wyrósł w kręgu kultury chrześcijańskiej. Uporczywie poszukiwał Boga i jego obecności w życiu człowieka. Interesowały go etapy ludzkiej egzystencji, w których cierpienie jest tak silne, że zabić może wiarę w miłosierdzie boskie lub w istnienie Boga. Może też wyzwolić człowieka z obojętności wobec cierpienia drugiego człowieka. Prezentował swych bohaterów w sytuacjach krańcowych. Pokazywał ich wtedy, gdy stali przed największym lękiem, największym bólem, przed śmiercią.

Grudziński zapewne podpisałby się pod stendhałowskim z ducha stwierdzeniem, iż dobry powieściopisarz przez formę wyraża swój stosunek do życia. Zasada chłodnego realizmu, owego zwierciadła literatury, w którym przegląda się życie, spłotła się w dziele pisarza ze świetnie zapisaną treścią. Autor opowiada o „innym świecie” jak człowiek, który należy do rzeczywistości znajdującej się poza „innym światem”. „To znaczy, że nie jest tylko obserwatorem i rejestratorem (kronikarzem) rzeczywistości, lecz także osobą myślącą,

obdarzoną pamięcią o wolności, wiedzą o przeszłości, zdolnością porównania, wyobraźnią i władzą sądenia”.

Pisarz stworzył obraz ludzi dotkniętych przez los cierpieniem, które ich przytłacza. Można je – zdaniem Grudzińskiego – próbować znosić z pokorą lub odebrać sobie życie. Pochylał się w swojej prozie również nad losem człowieka, który heroicznie dźwigał swój los współczesnego nomady. Takie cierpienie nabiera rangi świętości, a doświadczanie go uprawnia do udzielania rad i pouczeń. Zrozumienie cierpienia jest niemożliwe. Tu człowiek dotyka owej tajemnicy życia, której nikomu nie udało się zbadać. Z drugiej strony Grudziński zdaje się twierdzić, że w chwilach cierpienia człowiek jest najbardziej prawdziwy.

*Inny świat* to książka z pogranicza powieści, esaju i literatury faktu.

## Kompozycja

Mimo zastrzeżeń intelektualnych autora relacja z łagrów ma strukturę powieści. Gustaw Herling-Grudziński jest współuczestnikiem i świadkiem opisywanych wydarzeń, bohaterem i narratorem. Narracja w pierwszej osobie liczby pojedynczej przeplata się z narracją w pierwszej osobie liczby mnogiej. Autor nie koncentruje się na tworzeniu autobiografii, wiele miejsca poświęca osobom spotkanym w więzieniach i na zesłaniu.

Dzieło charakteryzuje werystyczna metoda opisu, behawioryzm (ze skłonnością do naturalizmu). Daje się zauważyć dociekliwość psychologiczną, posługiwanie się przede wszystkim analizą. Zdarzenia są opatrzone komentarzem i wypowiedziami narratora, pełnymi empatii i współczucia wobec współwięźniów. Dzieło-struktura mnemoniczna (służąca zapamiętaniu) podzielone zostało na dwie części, a każda z nich ma jedenaście rozdziałów. W pierwszych narrator-autor opowiada o swoim pobycie w więzieniach sowieckich (Witebsk, Leningrad, Wołga) i o zesłaniu do kargopolskiego obozu koncentracyjnego koło Jercewa pod Archangielskiem.

W następnych rozdziałach Herling-Grudziński opisuje mechanizmy funkcjonowania takiego obozu, warunki życia, a także opowiada o losach niektórych współwięźniów.

Dwa ostatnie rozdziały książki *Ural 1942* i *Epilog...* poświęcone są historii wydostania się autora z obozu, jego drodze do Armii Polskiej gen. Andersa i wyjeździe do Iranu (Persji) w marcu 1942 r.

## Świat przedstawiony

### Czas i miejsce

Tekst obejmuje lata II wojny światowej, akcja toczy się w Rosji Sowieckiej, w miejscach męczeństwa więźniów systemu totalitarnego.

## Fabuła

Herling-Grudziński opisał w *Innym świecie* drogę z więzienia w Witebsku do obozu w Jercewie. W więzieniu poznał wielu rosyjskich więźniów, a wśród nich rosyjskiego Żyda, który dostał się do więzienia za to, że sprzeciwił się używaniu skrawków skóry do zelowania butów. Nie przejmował się jednak tym zbyt, ponieważ był dumny, że jego syn jest kapitanem lotnictwa.

Ale załamał się całkowicie, kiedy odebrano mu jego jedyny skarb – fotografię syna. Ta decyzja została uzasadniona twierdzeniem, że „szkodnik sowieckiego rzemiosła nie ma prawa przechowywać w celi fotografii oficera Armii Czerwonej”.

Grudziński stopniowo zapoznawał się z regułami obozowego życia. Dowiedział się, że urkowie to wcześniejsi pospolici przestępcy, ale też recydywiści. Zrozumiał, iż urka jest w obozie po dowódcy warty najwyższym funkcjonariuszem i decyduje o hierarchii. Komunizm w Rosji przyniósł głód i kolektywizację, terror i strach, powszechne czystki i procesy polityczne. Obóz kargopolski w dziewiczym lesie budowała grupa sześciuset więźniów. Spali przy czterdziestostopniowym mrozie w szałasach, ciężko pracowali, karczując las i budując baraki. Otrzymywali za to trzysta gramów chleba dziennie i talerz zupy.

Grudziński pisał: „Umierali nagle, jak ptaki spadające w czasie mrozu z gałęzi, albo raczej jak głębinowe ryby oceaniczne, które pękają od wewnętrznego ciśnienia, gdy je spod ucisku wielu atmosfer wody wydobyć na powierzchnię. Jedno krótkie kaszlnięcie, ledwie dosłyszalne zakrzuszenie się i koniec. Małeńki, biały obłoczek pary zawisł na chwilę w powietrzu, głowa opadła ciężko na piersi, ręce zaciskały kurczowo dwie kule śniegu. I nic więcej. Ani jednego słowa. Ani jednej prośby”.

Najbardziej wytrzymali byli rdzenni Rosjanie, Bałtowie i Finowie. Podwyższono im dzienne racje chleba o sto gramów. Często jednak więźniowie przetrzymywali w barakach zmarłych. Otrzymywano za nich porcje żywności.

Grudziński zaraz po przyjeździe do obozu miał gorączkę i dreszcze. Przeleżał dwa tygodnie w szpitalu. To miejsce dla każdego więźnia było dobrodziejstwem. Spało się w czystym łóżku i dostawało dodatkową porcję jedzenia. W szpitalu zetknął się z siostrą Tamarą – pielęgniarką. Została skazana na dziesięć lat jako córka kontrrewolucjonisty. To ona ofiarowała mu książkę Fiodora Dostojewskiego *Zapiski z martwego domu*. Zdarzyło się, że aby pozostać w Jercewie i otrzymać pracę tragarza w bazie żywnościowej, polski zesłaniec musiał oddać swe buty urce za trzy porcje chleba.

Niemal w każdym rozdziale Grudziński rekonstruuje zasady organizacji pracy niewolniczej, polegającej na maksymalnej eksploatacji więźniów przy minimalnych racjach żywności, co w konsekwencji prowadziło do wyniszczenia i powolnej śmierci. Autor wskazał różne funkcje pracy. Była w obozie sposobem fizycznego i psychicznego terroru, rodzajem tortur, środkiem eks-

ploatacji sił biologicznych więźnia, prowadzącym do zamiany go w istotę bez woli, sposobem poniżania, odbierania więźniom godności i powolnego mordowania więźniów (dobijanie pracą).

Dzień pracy rozpoczynał się pobudką o godzinie 5.30. Przed kuchnią ustawiały się trzy kolejki. Żywność wydawano według porządku: tzw. trzeci kocioł (duża łyżka kaszy i śledź) dla tych, którzy wypracowali 125 procent normy, drugi kocioł (łyżka kaszy) dla więźniów z wydajnością 100 procent normy. Więźniowie pierwszego kotła (łyżka rzadkiej kaszy) mieli twarze wykrzywione z bólu, oczy rozwarłe z głodu. Byli wycieńczeni, ledwie żywi i błagali o dolewkę. Śniadanie zjadano byle gdzie i na stojąco. Życiem rządził głód. On też doprowadził do zniszczenia solidaryzmu więźniów.

Droga do miejsca pracy była uciążliwa. Trzeba było przejść od pięciu do siedmiu kilometrów. Obiad dostawali tylko „stachanowcy”. Po powrocie z zony więźniowie otrzymywali 700, 500 i 400 gramów chleba. Na odpoczynek było niewiele czasu, krótko przed nocą więźniowie leżeli samotnie na swych pryczach. Zadręczali się wówczas myślami o śmierci. Przekraczanie normy w lesie możliwe było dzięki tufcie, czyli umiejętnemu oszukaniu brygadzysty. Czas pracy wynosił jedenaście godzin (czasem nawet dwanaście). W brygadzie żywnościowej przy rozładunku wagonów więźniowie pracowali nieraz dwadzieścia godzin. Praca w tej bazie była rodzajem awansu, można było ukraść kawałek ryby, trochę mąki, parę kartofli. Rzekomy zarobek więźniów zawsze wystarczał tylko na koszty utrzymania, na opłacenie strażników i enkawudzystów. Z pracy wracano powoli, dopiero przed bramą zony poszczególne brygady przyspieszały, aby stanąć do rewizji. Jeśli w brygadzie znaleziono jakiś niedozwolony przedmiot, więźniowie na mrozie musieli rozbierać się niemal do naga. Tak wyglądały obozowe dni – bez radości, bez życia, bez nadziei.

W rozdziale *Zmartwychwstanie* ukazany jest obozowy szpital, w którym parotygodniowy pobyt mógł przywrócić więźniowi resztki utraconego człowieczeństwa. Każdy marzył o pobycie w szpitalu. Szczęśliwcami nazywano tych, którym udało się w nim umrzeć. Panowała tu wzorowa czystość, tak niezwykła w obozowych warunkach. Do szpitala można było dostać się dopiero z gorączką trzydziestu dziewięciu stopni.

## Bohaterowie

Narratorem i bohaterem jest autor książki **Gustaw Herling-Grudziński**, który opowiada o wydarzeniach z życia obozu, rekonstruuje łagier jako system odczłowieczenia więźniów, ale i doskonałe – a jest w tym szczypta autorskiej ironii – narzędzie bezdusznej biurokracji policyjno-politycznej. Analizuje jego organizację, instytucje, obyczaje, język, opowiada o losach ludzi spotkanych w obozie, opowiada też o sobie i swoich przeżyciach.

Bohaterami są także: Ukrainka, „zabójca Stalina”, Jewgienija Fiodorowna,

Natalia Lwowna, zakonnice, Misza Kostylew. Wszyscy ukazani w utworze bohaterowie przyjmują cierpienie jako akt wewnętrznej wolności. Są deheroizowani i demitologizowani, wyniszczeni psychicznie i fizycznie, głodni, zniewoleni, skłonni do wynaturzeń, ośłupieni pracą bez sensu, zreifikowani. Autor ukazuje ich wraz z obsesjami, lękami, pragnieniami uczuć i marzeniami. To ludzie tęskniący za wolnością, normalnością i bardzo szukający oparcia. Swoim życiem bronią cnót biblijnych: wiary, nadziei, miłości.

**Misza Kostylew** – historia Kostylewa to wnikliwa opowieść o zmianach osobowości. Herling-Grudziński zdemaskował sowieckie sposoby „łamania więźnia”, „preparowania” jego osobowości. W relacji autora to człowiek wyjątkowy – na dnie upodlenia udało mu się znaleźć prawdziwe człowieczeństwo, odzyskał tożsamość, odnalazł litość dla współtowarzyszy niewoli. Nauczył się na nowo odczuwać współczucie dla cudzego cierpienia. Swoje człowieczeństwo odzyskał przez świadome cierpienie.

Losy tego bohatera są ilustracją upadku człowieka pod wpływem totalitaryzmu. Celem śledztwa, przesłuchań, tortur była dezintegracja osobowości skazanego. Stosowano nieludzkie metody: ustawiczne budzenie w nocy, oślepianie żarówką, drażnienie widokiem kawy i papierosów, wmawianie niepopelnionych zbrodni. Poddany takim zabiegom człowiek prędzej czy później przyznawał się do wszystkiego i podpisywał zeznanie. Potem był zsyłany do obozu.

Tam traciło się resztki człowieczeństwa. Po kilku miesiącach pobytu w sowieckim obozie człowiek przestawał się litować nad „kurzymi ślepcami”, którzy obniżali wydajność pracy po zmroku, był oburzony na chorych przebywających w trupiarni, ponieważ jedli cudzy chleb. Jedyne przejawy człowieczeństwa, który doceniano, to dobrowolne męczeństwo, cierpienie.

Kostylew studiował najpierw na politechnice w Moskwie. Potem na polecenie partii wstąpił do Akademii Morskiej we Władywostoku. Interesował się wówczas kulturą Zachodu, owładnięty był manią walki wyzwoleniczej, która przyniesie wolność narodom europejskim. Zaczął czytać dzieła Stendhala, Flauberta i Musseta. Lektura ukazała mu inny, niemal bajeczny świat Zachodu. Wówczas stwierdził, że go oszukano, odsunął się z partii, zrozumiał, że Zachód nie potrzebuje żadnego wyzwolenia. W 1937 r. został aresztowany właściciel prywatnej wypożyczalni książek Niemiec Berger, a w ślad za nim jego stały klient Misza Kostylew. Został skatowany do utraty przytomności, zmasakrowano mu twarz, ale on nie przyznał się do winy, powtarzając z uporem „jestem niewinny, nie byłem nigdy szpiegiem”. Był już gotów przyznać się do każdej winy, ale żądano od niego faktów, których nie umiał wymyślić.

Oskarżano go o to, że za pomocą państw burżuazyjnych chciał obalić panujący w Rosji ustrój komunistyczny, i z dziesięcioletnim wyrokiem zesłano do obozu kargopolskiego. Początkowo Kostylew rozdawał prawie cały chleb, nosił do trupiarni talony na zupełną, jako inżynier obliczał wszystkie wyższe normy. Wtedy odesłano go do pracy w lesie. Wówczas sam potrzebował pomocy.

**Gorcew** – jego losy zostały ukazane w *Ochłapie*. Przed aresztowaniem był wyjątkowo gorliwym oficerem śledczym w Charkowie. Początkowo w obozie zachowywał się butnie, nie chciał przyznać się, za co otrzymał wyrok, twierdził, że znalazł się tam przez pomyłkę i niebawem zapewne wróci na swoje odpowiedzialne stanowisko.

Sam przyczynił się do swojej zguby. Pewnego dnia pokłócił się ze starym Uzbekiem i powiedział mu: „Ja takich jak wy basmaczów strzelałem tuzinami, jak wróble na gałęzi”. Stary Uzbek splunął mu prosto w twarz. Interwencja Gorcewa w Trzecim Oddziale NKWD nie przyniosła żadnego rezultatu. Potem doszło do konfrontacji z jeszcze jedną z ofiar. Okazało się, że w trakcie przesłuchania łamał więźniom palce, kopał w jądra, tłukł w brzuchy, wbił igły za paznokcie. Między niedawnym katem, teraz współtowarzyszem niedoli, a ofiarą wywiązała się bójka. Drogę ucieczki zagrodzili Gorcewowi koledzy z jego własnej brygady. Został dotkliwie pobity, dostał tylko jeden dzień wolnego, nikt za nim się nie ujął. Trzeci Oddział pozostawił na pastwę więźniom jednego ze swoich ludzi – prześladowcy zawarli milczące porozumienie z prześladowanym. Od razu przydzielono mu najcięższą pracę, przy której trzeba było się zmieniać, ale nikt go nie zmieniał. Kiedy się skarżył, radzono mu, by brał się do roboty, bo wykończą go w baraku. Chorego, nieprzytomnego Gorcewa zgubiono w lesie. Poszukiwania rozpoczęto dopiero wieczorem. Zamarzniętego na sopeł byłego oficera śledczego odwieziono wprost do kostnicy.

**Zabójca Stalina** – to mały milczący człowiek, który po pijanemu strzelił do portretu Stalina. Celował w oko. Trafił i wygrał zakład, ale przegrał życie. Rankiem przyszli oficerowie z NKWD i sporządzili akt oskarżenia. Siedział już siedem lat, cały czas starannie ukrywając kurzą ślepotę. Kiedy jego choroba wyszła na jaw (w trakcie schodzenia z workiem mąki po kładce wagonu), odesłano go na powolną śmierć z karną brygadą do lasu. Przed śmiercią utracił resztki ludzkiej godności, utracił kontrolę nad własnym organizmem, błagał o resztki zupy lub o dolewkę. Widać też było, że jest bliski obłądu. Wreszcie przed samą śmiercią sam uwierzył w swoją winę. Krzyczał: „Ja zabiłem Stalina! Ja, ja, ja... Zastrzeliłem, jak psa zastrzeliłem”.

## Narracja

W *Innym świecie* nadrzędna jest **autorska** perspektywa opowiadania. Podmiotem i bohaterem jest sam autor, znany od początku utworu z nazwiska i imienia. Jego nazwisko zapewnia wiarygodność i prawdziwość zdarzeń. Narracja autorska pozwala zrezygnować z posługiwania się fikcją literacką. Grudziński, wybierając narrację autorską, odrzucił możliwość zastosowania gotowej formy literackiej (np. powieści) do opisanego doświadczeń łagrowych. Jest to sygnał niewiary w możliwość wypowiedzenia przez literaturę pełnej

prawdy o doświadczeniu totalitaryzmu. Pisarz pyta zatem, czy literatura może stać się świadectwem rzeczywistości łagrowej.

Wypowiedzeniu tego doświadczenia ma służyć pisanie osobiste, odrzucenie gotowych konwencji literackich, ukazanie narratora jako konkretnej osoby, obdarzonej biografią i unikającej sądów, ocen. Według Włodzimierza Boleckiego narracja autorska w *Innym świecie* to zewnętrzny wobec realiów „innego świata” punkt obserwacyjny, szczerość wypowiedzi na własny temat, której wykładnikiem jest postawa antybohatera, oraz poruszanie tematów drastycznych.

## Problematyka

Najważniejszym tematem *Innego świata* jest (anty)cywilizacja łagrów sowieckich. Autor zajmuje się rekonstrukcją systemu pracy niewolniczej, relacjonuje życie codzienne więźniów, opowiada o typowych sytuacjach obozowych, analizuje zjawiska głodu, popędu płciowego, obozowej prostytucji, mechanizmy śledztwa i praktykę sowieckiego prawa. We wszystkie wątki tematyczne wplata refleksję nad naturą człowieka i jego zachowaniem w ekstremalnych, nieludzkich warunkach, jakie panowały w łagrze.

Jedyną winą było pomówienie o funkcję i stopień majora Wojska Polskiego, pozostającego na usługach niemieckiego wywiadu za sprawą butów z cholewami i drugiego członu nazwiska, brzmiącego z niemiecka: Herling. Autor *Innego świata* został skazany na pięć lat pozbawienia wolności.

Według Barbary Skargi „Inny świat to świat odwróconego Dekalogu. Świat odwróconych ludzkich wartości, świat bez nadziei, bez litości dla innych, świat życia w pancerzu obojętności”.

Sam autor pisał o tytule: „Wolno tę inność zaliczać do minionej bezpowrotnie przeszłości. Trwa dalej obok nas, osłabiona lub uśpiona, lecz wciąż żywa, wciąż gotowa do przebudzenia i ponownego odwrócenia Dekalogu”.

(Oprac. M.K.-P.)